

NARODZENIE PAŃSKIE 25 XII 2001

**„Zajaśniał nam dzień święty, pójdźcie, narody, oddajcie pokłon
Panu, bo wielka światłość zstąpiła na ziemię”**

Obchodzimy dziś z wielką radością tajemnicę Bożego Narodzenia. Przychodzi do nas Zbawiciel, by grzechy przebaczyć, uczynić nas dziećmi Boga i obdarzyć pokojem nasze

serca. By jednak lepiej zrozumieć tę przedziwną tajemnicę, trzeba nam odwołać się do wydarzeń, które wspominamy w dzisiejszej liturgii: narodzenie Jezusa – narodzenie Boga. W świetle tego, co się stało ponad dwa tysiące lat temu, trzeba spojrzeć na naszą współczesną rzeczywistość.

Otóż znękanym długą niewolą babilońską prorok Izajasz zapowiedział nowe czasy. Po upokorzeniach, jakich doznawał naród wybrany w czasie przesiedlenia babilońskiego, nastąpi powrót do ziemi ojczyściej. Naród zaś dzięki oczyszczeniu długotrwałą pokutą zacznie nowe życie. Ta nowość życia stanie się jednocześnie obrazem nowego życia w wieczności. Dopełnienie tych zapowiedzi znajdujemy w dzisiejszym Liście do Hebrajczyków w słowach: „Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do ojców przez proroków, a w tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez Syna”. Św. Paweł zaś całe dzieło zbawcze Jezusa Chrystusa nazwie w Liście do Tytusa „dobrocią i miłością” To właśnie dobroć i miłość legły u podstaw zbawczej inicjatywy Boga wobec człowieka.

Narodzenie Jezusa Chrystusa jest więc najważniejszym wydarzeniem w historii, jej punktem centralnym. Warto jednak zwrócić uwagę nie tylko na fakt, ale i na miejsce narodzin Jezusa Chrystusa. Nie narodził się ani w ówczesnym wspaniałym Rzymie, ani w pałacu Króla Heroda, ani w Świątyni jerozolimskiej, lecz w ubogiej Grocie Betlejemskiej z dala od wielkich tamtego świata. Dziś, gdy patrzymy z wiarą na Boże Narodzenie, możemy dostrzec podobną analogię, która miała miejsce ponad dwa tysiące lat temu. Chrystus i dziś rodzi się na marginesie politycznych kalkulacji, społecznych prognoz, gdzie wszystko skrupulatnie bywa zaplanowane. Bóg nie rodzi się tam, gdzie dominuje fascynacja współczesnymi idolami i społecznymi bożyszczami: nie tam, gdzie dochodzą do głosu emocje związane z wydarzeniami światowej historii; nie rodzi się tam, gdzie ma miejsce bunt i rozczarowanie, mściwa determinacja lub zniechęcenie. Bóg rodzi się na marginesie historii. Bywa mało ważny dla bogatych, niebezpieczny dla władców. Rodzi się wreszcie tam, gdzie człowiek dochodzi do kresu swych fascynacji bogactwami i dobrami tego świata, tam, gdzie wyczerpują się ludzkie możliwości, a człowiek nic już uczynić nie może, jest ubogi jak Betlejemka Grota – w prawdzie, bez zafalszowania, w sercu człowieka, który nie pogardza tym, co małe, słabe, ubogie.

Jezus rodzi się jako zwyczajny człowiek, a jednak Jego narodzenie posiada zupełnie inną wymowę niż przyjście na świat każdego człowieka. Możemy w tym miejscu zapytać się, cóż nowego przyniósł nam Chrystus, przychodząc na świat? Pierwsi chrześcijanie na to pytanie odpowiedzieliby „przynosząc samego siebie, przyniósł wszelką nowość”. Rozpoczął bowiem nową erę dla świata: także i czas zostaje odnowiony i zaczyna być liczony od tej daty. To dzięki Jego słowu i Jego Duchowi, które nas oczyściły, i my jesteśmy w stanie być ludźmi nowymi, „zrodzonymi do żywej nadziei”

W związku z tym nasze spotkanie z Bożym Narodzeniem powinno być otwarte i pełne nadziei. Możemy powiedzieć za św. Leonem Wielkim, iż „nie ma miejsca na smutek w dzień narodzin życia, życia, które niweczy lęk przed śmiercią i niesie radość wiecznych obietnic. Nikt nie jest wyłączony z tej szczęśliwości, albowiem przyczyna radości jest wspólna dla wszystkich. Weseli się święty, ponieważ zbliża się nagroda, raduje się grzesznik, gdyż czeka go przebaczenie; nabiera odwagi poganin, bowiem został wezwany do życia”

W tym momencie wypada postawić sobie pytanie: jaki wymiar ma dziś dla mnie Boże Narodzenie, czy Chrystus jest w stanie rodzić się w moim sercu? Może zbyt daleko odeszliśmy od tej prawdy płynącej z Betlejemskiej Groty. Jeśli jest miejsce w naszych sercach dla Dziecięcia Jezus, to nic innego nie pozostaje jak powiedzieć: *„Zajaśniał nam więc dzień święty, pójdźcie, narody, oddajcie pokłon Panu, bo wielka światłość zstąpiła dzisiaj na ziemię. Słowo stało się ciałem i zamieszkało między nami”*

o. Jacek Kiciński CMF